

# Black Orange, Cisza

Rozkoszna cisza, a w ciszy ja  
i cisza we mnie, tak w ciszy trwam,  
nie s&#322;ycha&#263; szeptu, krzyku te&#380; nie,  
nie s&#322;ysz&#281; nic, nie s&#322;ycha&#263; mnie.  
Roz&#322;o&#380;&#281; r&#281;ce i zamkn&#281; oczy,  
nie boj&#281; si&#281;, nie boj&#281; skoczy&#263;,  
zostawi&#281; tam s&#322;owa zamglone  
i skocz&#281;, w ciszy zaton&#281;.  
Cisz&#261; si&#281; upajam, cisza szumi w g&#322;owie,  
gdy zapytasz o mnie, cisza Ci odpowie.  
Cisza jak narkotyk kr&#261;&#380;y w &#380;y&#322;ach mi,  
uderza do g&#322;owy i wype&#322;nia dni.  
Ciszy wci&#261;&#380; pragn&#281;, o ciszy &#347;ni&#281;,  
cisz&#261; odganiem wci&#261;&#380; my&#347;li z&#322;e.  
Nie s&#322;ysze&#263; wrzasku, nie s&#322;ucha&#263; k&#322;amstw  
nie s&#322;ucha&#263; zwyk&#322;yh ludzkich spraw.  
Zapomnie&#263; brudny miejski szum,  
uciec od wrzasku, gdzie ludzi t&#322;um,  
Us&#322;ysze&#263; wreszcie wewn&#281;trzny g&#322;os,  
pozna&#263; drzemi&#261;c&#261; w sobie moc.  
Cisz&#261; si&#281; upajam, cisza szumi w g&#322;owie,  
gdy zapytasz o mnie, cisza Ci odpowie.  
Cisza jak narkotyk kr&#261;&#380;y w &#380;y&#322;ach mi,  
uderza do g&#322;owy i wype&#322;nia dni.